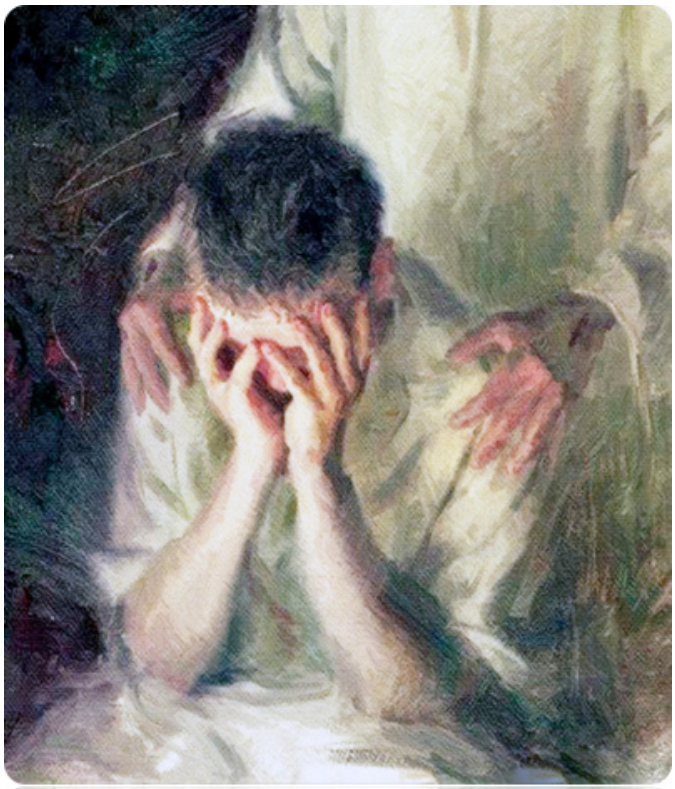
Żal za grzechy

Wpisany przez a. Андрэй Шчупал, CSsR
20.03.2016 01:00



Kontynuujemy dalej nasze rozważania dotyczące Sakramentu Pokuty i Pojednania. W dwóch poprzednich numerach „Słowa Życia” zajmowaliśmy się analizą pierwszego warunku dobrej i owocnej spowiedzi jakim jest rachunek sumienia. Obecnie zwrócimy naszą uwagę na drugi warunek – żal za grzechy. Po uświadomieniu sobie stanu własnej grzeszności, w jakiej znajdujemy się przed Bogiem, zerwaniu przyjaźni z Nim, utracie łaski uświęcającej, logiczną konsekwencją będzie wyrażenie głębokiej skruchy, czyli żalu za swoje grzechy. Sobór Trydencki określa żal za grzechy jako „ból duszy i obrzydzenie sobie popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia więcej” (Denz 1676).

Żal za grzechy nie może się opierać tylko na chwilowych uczuciach, lecz na stanowczości woli odwrócenia się od zła, na zmianie kierunku życiowego i na powrocie do nowego życia z Bogiem. Dokonuje się to pod wpływem łaski Bożej, która oświeca rozum i wzmacnia wolę. Wtedy człowiek widzi, jaką krzywdę wyrządzi sobie przez grzechy oraz jak bliskie jest dla niego niebezpieczeństwo wiecznego potępienia. Zauważa także, jak bardzo znieważył kochającego Boga. Wtedy osądza swoje grzechy przez pryzmat krzyża Chrystusowego. Dokonuje się w jego duszy metanoja czyli wewnętrzna przemiana, często połączona ze wzruszeniem emocjonalnym jakim jest smutek z powodu obrażenia Bożej miłości i wstydem wobec Boga. Nie wystarczy sama tylko deklaracja słowna, ale musi nastąpić wewnętrzny i stanowczy zwrot od grzechu, zerwanie przywiązania i upodobania w grzechach, obrzydzenie i odrzucenie zła. Podobnie jak ewangeliczny syn marnotrawny, tak również grzesznik decyduje się zerwać z dotychczasowym stanem grzechu i wrócić do czekającego i kochającego go Boga. † Dlatego też, prawdziwy żal za grzechy musi także zawierać głęboką wiarę, że Bogu, który jest nieskończoną Miłością, bardzo zależy na człowieku. Bóg odkupił go za cenę swojej krwi, ale nigdy nie może zgodzić się na jego grzech. Zobaczmy to na przykładzie dwóch znanych nam Apostołów. Piotr i Judasz zgrzeszyli – to prawda. Obydwaj zrozumieli co uczynili i przyszli wyznać swoją winę. Judasz mówił: „Zgrzeszyłem wydając Krew niewinną” (Mt 27, 4), a „Piotr gorzko zapłakał” (Mt 26, 75).

Judasz pozostał przy swoim wyznaniu grzechów w rozpaczy, nienawiści i pogardzie siebie samego. Nie był w stanie otworzyć się na miłosierdzie Chrystusa i na Jego przyjęcie. Piotr poszedł dalej, poza swoje grzechy, wzniósł się wyżej, dotarł do miłości Bożej i ona doprowadziła go nawet do oddania życia za Jezusa w śmierci męczeńskiej. Może dopiero wtedy zrozumiał swoje: „Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 16). Na moment zachwiał się, ale to nie było zboczenie z zasadniczej drogi, to nie było przekreślenie jego życiowego ideału. Judasz nie powrócił do stanu pierwotnego powołania, miłości. Piotr wrócił szybko i to skutecznie. Postawa Piotra – to postawa grzesznika w sakramencie pokuty. Święty Piotr udowodnił, że prawdziwe nawrócenie i żal za grzechy dokonują się w człowieku w oparciu o wiarę i miłość: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”(J 21, 17).

Ciąg dalszy w następnym numerze